

30 maja 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1P 1,18-25) Wiecie, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę.

(1P 1,18-25)

Wiecie, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc

posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowiną.

(Ps 147,12-15.19-20)

REFREN: Kościele święty, chwal swojego Pana.

Chwal, Jerozolimo, Pana,
wysławiaj twego Boga, Syjonie.
Umacnia bowiem zawory bram twoich
i błogosławi synom twoim w tobie.

Zapewnia pokój twoim granicom
i wyborną pszenicą hojnie ciebie darzy.
Śle swe polecenia na krańce ziemi,
a szybko mknie Jego słowo.

Oznajmił swoje słowo Jakubowi,
Izraelowi ustawy swe i wyroki.
Nie uczynił tego dla innych narodów.
Nie oznajmił im swoich wyroków.

Syn Człowieczy przyszedł, żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

(Mk 10,32-45)

Uczniowie byli w drodze, zdążając do Jerozolimy. Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co Go miało spotkać: „Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą poganom. I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabijają, a po trzech dniach zmartwychwstanie”. Wtedy zbliżyli się do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?”. Rzekli Mu: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?”. Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przy gotowane”. Gdy dziesięciu pozostałych to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.

Komentarz.

Zażenowanie człowieka ogarnia, kiedy porówna się prośbę, z jaką przyszła do Pana Jezusa matka Jakuba i Jana, z prośbami innych rodziców, jakie zostały zanotowane w Ewangeliach. "Panie - błaga Jezusa przełożony synagogi imieniem Jair - moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła" (Mk 5,23).

Z równie dramatyczną prośbą zwraca się do Pana Jezusa urzędnik królewski z Kafarnaum: "Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko" (J 4,49). Kiedy zaś Pan Jezus wystawia jego wiarę na próbę i wysłuchuje jego prośby inaczej, niż on to sobie obmyślił, błagający ojciec od razu uwierzył, że Pan Jezus naprawdę uzdrowił jego dziecko, mimo że w ogóle nie poszedł do jego domu.

Wszyscy trzej synoptycy zapisali wydarzenie, jak to rodzice przynosili do Jezusa swoje małe dzieci, aby je przynajmniej dotknął. Pamiętamy, że Pan Jezus oburzył się wtedy na swoich uczniów, którzy starali się Go chronić przed tymi prośbami. To właśnie wtedy powiedział niezapomniane słowa: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże".

W Ewangeliach zapisano ponadto prośby rodziców, aby Pan Jezus uwolnił ich dziecko od złego ducha. Bezpośrednio po zejściu Jezusa z Góry Przemienienia jakiś ojciec błaga Go za swoim synem, który był dręczony przez złego ducha. Kiedy zaś Pan Jezus powiedział mu, że oczekuje od niego wiary, ojciec ów zawołał: "Wierzę, Panie, ale zaradź

memu niedowiarstwu" (Mk 9,24).

Najbardziej znana jest prośba Kananejki za swoją córką: "Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha". Pamiętamy, że Pan Jezus zrobił jej wtedy bardzo trudny egzamin z jej wiary i że ona egzamin ten zdała celująco.

I kiedy te wszystkie matczyne i ojcowskie prośby porównać z prośbą matki synów Zebedeusza, ogarnie nas zażenowanie. Ona ma dostęp do Pana Jezusa i zamiast prosić Go dla swych dzieci o coś naprawdę ważnego, ona prosi Go tylko o to, żeby jej synowie mogli zrobić wielką karierę polityczną.

o. Jacek Salij